



KOMENTARZ

Rosja przygotowuje rozmieszczenie broni jądrowej na Białorusi

Anna Maria Dyner, Artur Kacprzyk

Wypowiedź Władimira Putina o przygotowaniach infrastruktury do rozmieszczenia na Białorusi rosyjskich głowic jądrowych jest kolejną próbą zastraszenia Zachodu. Ich rozlokowanie nie zmieni fundamentalnie sytuacji wojskowej w regionie. Zapowiedź jest natomiast kolejnym świadectwem agresywnego wykorzystywania broni jądrowej przez Rosję i jej kontroli nad Białorusią. Przypomina o potrzebie dalszego wzmacniania zdolności NATO do odstraszania i obrony.

Co dokładnie zapowiedział Putin?

W telewizyjnym wywiadzie wyemitowanym 25 marca br. Władimir Putin wyraził gotowość do rozmieszczenia na terytorium Białorusi taktycznej broni jądrowej, która będzie podlegała rosyjskiej kontroli. Zapowiedział też, że 1 lipca na Białorusi ma się zakończyć budowa specjalnego schronu dla głowic jądrowych. Putin przyznał, że dziesięć białoruskich samolotów bojowych (Su-25) zostało przystosowanych do przenoszenia ładunków jądrowych, a ich białoruscy piloci będą od kwietnia br. szkoleni w posługiwaniu się nimi, co jest realizacją zapowiedzi z 2022 r. Wskazał również, że Rosja już przekazała Białorusi mobilne wyrzutnie lądowe systemu Iskander, które mogą być nośnikami taktycznych pocisków jądrowych.

Putin dodał, że współpraca z Białorusią w sprawie broni jądrowej będzie odbywać się na takich samych zasadach, jak *nuclear sharing* w NATO, które polega na rozmieszczeniu przez USA głowic jądrowych na terytorium sojuszników, którzy zapewniają środki do ich przenoszenia. Za zgodą prezydenta USA głowice mogą zostać wydane sojusznikom do użycia w trakcie konfliktu zgodnie ze wspólnie ustalonymi planami.

Co Rosja chce w ten sposób osiągnąć?

Rosja po raz kolejny próbuje zastraszyć państwa Zachodu, chcąc pokazać, że jest gotowa do eskalowania napięć i do użycia broni jądrowej. Celem Rosji jest osłabienie międzynarodowego wsparcia dla Ukrainy. Możliwe, że liczy też na zniechęcenie Ukrainy do kontynuowania walki, a państw NATO – do dalszego zwiększania obecności wojskowej na wschodniej flance. Rosja może także chcieć poszerzać opcje użycia broni jądrowej przeciw NATO, by rekompensować osłabienie rosyjskich sił konwencjonalnych wojną przeciw Ukrainie. Powoływanie się na „precedens” *nuclear sharing* jest jednym z elementów rosyjskiej polityki odrzucania prymatu państw zachodnich i wskazywania na równe prawa do prowadzenia zbliżonych działań na arenie międzynarodowej.

Putin stara się jednocześnie obarczać Zachód fałszywą winą za działania Rosji. Twierdził, że przygotowania do rozmieszczenia broni jądrowej na Białorusi są odpowiedzią na brytyjską decyzję o przekazaniu Ukrainie pocisków przeciwpancernych ze zubożonym uranem. Wbrew rosyjskim sugestiom nie są one bronią jądrową lub jej pochodną. Znamienne jest również, że Rosja jako pretekst wykorzystuje *nuclear sharing* NATO, choć jeszcze niedawno

KOMENTARZ PISM

błędnie krytykowała je jako niezgodne z Traktatem o nieprolifracji broni jądrowej.

Co taka decyzja może oznaczać dla Białorusi?

Decyzja Putina formalnie oznacza zwiększenie roli Białorusi jako rosyjskiego sojusznika i jest odpowiedzią na liczne prośby Alaksandra Łukaszenki o rozmieszczenie na białoruskim terytorium taktycznej broni jądrowej. Łukaszenka zabiegał o to wielokrotnie, wskazując, że jest to niezbędne ze względu na wzmacnianie przez państwa NATO wschodniej flanki po aneksji Krymu przez Rosję i rzekome zamiary rozmieszczenia amerykańskiej broni jądrowej w Polsce.

Jest to jednak raczej kolejny dowód braku suwerenności Białorusi. Najprawdopodobniej nie zostanie ona przez Rosję włączona w podobne do mechanizmów NATO konsultacje na temat planowania i decydowania o użyciu broni jądrowej. Część sił zbrojnych tego państwa – odpowiedzialna za misję jądrową – będzie w pełni kontrolowana przez Rosję, co świadczy o rosnących ograniczeniach polityki obronnej Białorusi.

Decyzja Putina została ogłoszona w Dniu Woli (Dzień Wolności) upamiętniającym powstanie Białoruskiej Republiki Ludowej w 1918 r., którego obchody są rugowane przez białoruskie władze, co pośrednio demonstruje wsparcie Rosji dla wewnętrznej polityki Łukaszenki.

Czy współpraca Rosji i Białorusi w sprawie broni jądrowej zmienia militarnie sytuację bezpieczeństwa Polski i wschodniej flanki NATO?

Współpraca Rosji z Białorusią w sprawie broni jądrowej nie zmieni fundamentalnie bilansu wojskowych sił w Europie. Rosja ma różne możliwości dokonania ataku na całe terytorium Europy, w tym do uderzeń na wschodnią flankę NATO, m.in. przy pomocy pocisków manewrujących wyrzeliwanych z okrętów, samolotów i wyrzutni lądowych, a także pocisków balistycznych Iskander z obwodu kaliningradzkiego oraz ich lotniczej wersji (Kindżał).

Kooperacja z Białorusią jedynie poszerzy rosyjskie możliwości ataku, czego zakres będzie zależał od tego, czy i w jakiej liczbie znajdą się tam głowice, a także ile dodatkowych środków ich przenoszenia zapewnią Białoruś oraz Rosja. Rosja mogłaby w trakcie kryzysu przerzucić zarówno głowice, jak i wyrzutnie z własnego terytorium. Stałe rozmieszczenie głowic w magazynach na Białorusi skróci czas potrzebny na ich przeniesienie na wyrzutnie i może głównie sugerować możliwość ich użycia już na początku konfliktu. Uzbrojenie Białorusi w wyrzutnie Iskander zwiększa liczbę celów możliwych do zaatakowania przez Rosję (zarówno ładunkami nuklearnymi, jak i konwencjonalnymi) oraz szanse na pokonanie obrony powietrznej. Wiarygodnym środkiem przenoszenia broni jądrowej nie są natomiast przestarzałe samoloty Su-25, które byłyby w konflikcie z NATO bardzo narażone na zestrzelenie.

Jak powinien zareagować Sojusz?

Pomimo ograniczonych konsekwencji wojskowych rosyjskiej zapowiedzi jest ona argumentem na rzecz dalszego wzmacniania przez NATO działań z zakresu odstraszenia nuklearnego. Po pierwsze, jest to kolejny przypadek, gdy Rosja posuwa się do nuklearnego zastraszania. Po drugie, potwierdza, że nierozmieszczanie przez USA dodatkowych sił nuklearnych w Europie i nieprzesuwanie ich na wschodnią flankę nie skłania Rosji do podobnego samoograniczenia. Brak stanowczej odpowiedzi może być odbierany przez Rosję jako przejaw słabości, a tym samym zachęcać ją do dalszego eskalowania gróźb wobec NATO i kontynuowania wojny przeciw Ukrainie.

Zacieśnianie współpracy wojskowej Rosji i Białorusi powinno przypomnieć członkom NATO o potrzebie uwzględnienia w jego decyzjach i planowaniu również związanych z tym zagrożeń konwencjonalnych. Dotyczy to m.in. dalszego rozwoju przez Polskę i sojuszników zdolności z zakresu obrony powietrznej, a także wykrywania i precyzyjnego rażenia celów na dystansie ponad 500 km.